Cena 6 hal.

Nr. 312. Kraków, Środa 23 Czerwca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Lwów zdobyty.

Wiedeń. Urzędownie donoszą:

22 czerwca 1915 popołudniu II. armia po zaciętej walce zdobyła Lwów,

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Odsiecz Lwowa.

Wiadomość, na którą oczekiwaliśmy z bijącem sercem radości i trwogi spełniła się. Stolica kraju, oderwana od nas od początku wojny stoi przed nami otworem.

Fala odpływu wojsk najeźdczych usuwa się, usuwa się też ten namuł, jaki za sobą wniosła, rozpoczynając przedwcześnie swą gospodarkę w kraju, który rząd petersburski uważał już za swój. Stwierdził to przyjazdem cara, propagandą popów, tworzeniem szkół parafialnych, organiizacya szkolnictwa, jak również innemi zarządzeniami, obliczonemi na dalszą metę. Te wszystkie wysiłki należą teraz do przeszłości pozostawiającej nam przykry posmak carskich rządów. Obecnie jedyną naszą troską jest, czy cofająca się armia najeźdcza nie wyrządziła szkód, czy tych, (którzy z godnością bronili odwiecznych naszych praw, stojąc na powierzonych posterunkach, nie wywieziono w głąb Rosyi. By niewleczono czcigodnych patryarchów Lwowa po kazamatach cytadel i celach klasztornych, czy doczekali się chwili, której oczekiwali z całym wysilkiem.

Z siłą huraganu napiera odsiecz, łamią się szyki wojsk nieprzyjacielskich, chwieją się linie, pękają druty kolczaste i opróżniają się rowy lub ścielą się zwałami trupów. Grzmi komenda odwrotu, a jej sygnały zdają się nie douwierzenia dla tych, którzy parli na Kraków z taką siłą i od szeregu miesięcy gospodarowali w naszym kraju. Odchodzą tam skąd przyszli — lecz ślady długiego ich postoju pozostały, których nie zatrą dziesiątki lat pracy nad zabliźnieniem odniesionych ran.

Niebawem spadnie przed oczyna naszemi zasłona, która ukrywała przed nami życie tego drogiego nam miasta. Znika kordon bagnetów oddzielających nas od naszych braci. Odsłonił się przed nami Lwów, wyspowiada swe skargi, bóle, których wypowiedzieć nie mógł, bo czuwała nad tem ochrana i ołówek cenzora prasy i listów.

Teraz dopiero dowiemy się całej prawdy, a chwili tej czekamy z utęsknieniem i troską. Dowiemy się, jak przeżyli nasi bracia te smutne czasy rozdarcia kraju, jak wyglądają czcigodne mury Lwowa, jego zbiory i pamiątki. Czy nie uszkodziła je ręka wandali lub nie padły ofiarą rozboju jak wiele dworów i dworków karanych zniszczeniem za to, że właściciel uszedł przed najazdem.

Tym należy się uznanie, którzy pozostali, by ratować swego mienia, bo strzegąc go, uchronili kraj od większych jeszcze szkód, jakie wyrządzała ręka nieprzyjacielska.

Dzięki odwadze jednostek, które nie obawiały się zajrzeć w oczy grożącemu im niebezpieczeństwu, nie zamarło życie Lwowa we wszelkich jego dziedzinach. Umiano podtrzymać je, by stwierdzić przed nieprzyjacielem, że żyjemy, i że wśród ucisku potrafimy żyć. Lwów został polskim i był bardziej jeszcze polskim, gdy jego polskości zagrażał nieprzyjaciel.

Mamy nadzieję, że przetrwał Lwów szczęśliwie fale odwrotu, że radości odsieczy nie zakłócą żadne ponure wieści.

Dzisiaj zwrócone są nasze oczy ku Lwowowi, który powitał już u swych rogatek wkraczającą odsiecz.

Po odzyskaniu Lwowa.

Potężne kliny, wbite w rosyjską linię obrony przez wojska sprzymierzone rozsadziły ostatecznie ten potężny wał i trzecia bitwa pod Lwowem ukończyła się w dniu dzisiejszym, jako ósmym dniu swego trwania tym świetnym czynem, jakim jest odzyskanie Lwowa przez armie sprzymierzone.

Przebieg tego ważnego wydarzenia był następujący: W dniu 14 czerwca podjęły armie sprzymierzone atak na wschód i południowy-wschód od Jarosławia i przełamały front nieprzyjacielski po gwałtownej walce. Nieprzyjaciel podjął w następstwie tego odwrót na poprzednio przygotowane stanowiska nad rzeką Wereszycą, jako naturalną linią obronną. Z chwilą tą rozpoczął się ostry pościg, który już w dniu 16 czerwca odrzucił nieprzyjaciela w odcinku północnym (Cewków, Lubaczów, Jaworów) dalej ku wschodowi, gdy równocześnie armia jenerała Böhm-Ermolliego, idąca od Południa zdobyła stanowiska rosyjskie nad Strwiążem i Wisznią i zajęła miejscowość Rudki i Sądową Wisznię. W tym odcinku nie zdołano przeto jeszcze w tym dniu przekroczyć linii Wereszycy, co więcej wobec zaciętego oporu i ruchów ofenzywnych nad górnym Dniestrem walka w tym odcinku z każdą chwilą zaostrzała się, nie dając stanowczego wyniku. Jeszcze w trzy dni później, dnia 13 czerwca głosił biuletyn urzędowy: „Nad Wereszycą walczy się". Walki bez rozstrzygnięcia, mozolne i krwawe toczyły się tam również jeszcze w dniu następnym, atoli pokonując wszelkie trudności piaszczystego, to znów bagnistego terenu, złamała armia jener. Böhm-Ermolliego ostatecznie opór silnego i dobrze ustawionego nieprzyjaciela i lakoniczne doniesienie urzędowe z dnia 21 czerwca brzmiało: „Odrzuceni na całym froncie z pozycyi nad Wereszycą, znajdują się Rosyanie od godziny trzeciej rano, wszędzie w odwrocie".

To wydarzenie, które możnaby określić jako bitwę nad Wereszycą, oznaczało zakończenie pierwszej fazy bitwy pod Lwowem.

Niezmordowane armie sprzymierzonych na tym wyniku jednakże nie poprzestały, lecz podejmując dalszy pościg, posunęły się ku drugiej linii obronnej nieprzyjacielskiej, opartej o wzgórza pod Rawą Ruską, Żółkwią i potok Szczerzec.

O szczegółach tego przedsięwzięcia doniósł sztab austro-węgierski w nocy na 22 czerwca w następujący sposób: „Ścigając nieprzyjaciela, wojska sprzymierzone dotarły pod Żółkiew, blisko pod Lwów i na południe od Lwowa aż do potoku Szczerzec. Stojące na tej linii siły rosyjskie atakuje się wszędzie". Ciężka walka o tę drugą linię umocnień rosyjskich trwała jednak dalej, czyniąc powolne postępy. Jeszcze wczoraj, w dniu 22 czerwca w godzinach popołudniowych ogłoszono w Krakowie następujące sprawozdanie:

Wiedeń, 23 czerwca.

Urzędowo donoszą 22 czerwca:

Walki około Lwowa trwają dalej. Rosyjska linia obronna na południe od miasta została wczoraj na terenie na zachód od Dornfeld przez nasze wojska przełamaną. Zajęto w kilku miejscach przejścia przez potok Szczerzec. Poszczególne urządzenia fortyfikacyjne na froncie zachodnim i północno-zachodnim Lwowa dostały się po zaciętych walkach, przyczem się zwłaszcza wiedeńska obrona krajowa szczególnie dzielnie biła, w nasze posiadanie. Wojska niemieckie wzięły szturmem wzgórza na zachód od Kulikowa i odrzuciły, wśród naojcięższych strat dla nieprzyjaciela, wszystkie kontrataki Rosyan.

Na południe od Dniestru ogółem położenie niezmienione. Także wczoraj odparły wojska armii Pflanzera rosyjskie ataki wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Nad Tanwią i w Polsce położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** marszałek polny porucznik.

Tutaj nastąpiła atoli chwila, którą przewidywaliśmy pisząc w popołudniowem wydaniu naszego dziennika z dnia wczorajszego: „w danej chwili ustać może jednak zupełnie nagle dalsza możność działania nieprzyjaciela, a jego odwrót przemieni się w klęskę, jakiej Rosyanie dotąd nigdzie nie ponieśli". Ta chwila przyszła w godzinach porannych ubiegłego dnia, a urzędowe doniesienie doręczone w Krakowie około godziny 8-ej wieczorem przyniosło tę wielką wiadomość o zajęciu Lwowa.

Stolica kraju, która od wkroczenia tam nieprzyjaciela w dniu 3 września ub. r. przez blisko dziesięć miesięcy była w jego posiadaniu, została w dniu wczorajszym odzyskaną. Prysła złuda o niepokonanej Rosyi; wojska cara-zdobywcy składają broń u stóp zwycięzcy lub uchodzą; uwieńczone tryumfem wielkim armie sprzymierzonych wznoszą dzisiaj we Lwowie okrzyki zwycięstwa a szczególny blask pada na austro-węgierski 34 pułk piechoty, którego szefem jest Cesarz Wilhelm.

Odzyskanie Lwowa jest świetnem dziełem śmiałej i pomysłowej strategii, prawdziwego męstwa i niezmordowanej wytrwałości sprzymierzonych wojsk. Te przymioty sprawiły, że w ciągu ośmiu tygodni odzyskano przestrzeń kraju wynoszącą przeszło 230 km. długości w linii powietrznej i dokonano dzieła, które zarówno pod względem strategicznym jak i politycznym mieć będzie pierwszorzędne znaczenie.

W ciągu nocy nadeszły następujące dalsze doniesienia:

Doniesienie niemieckie.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi:

Lwów został popołudniu po zaciętych walkach przez wojska austro-węg. zajęty. C. i k. pułk piechoty nr 34, którego szefem jest niemiecki cesarz, odznaczył się przy wzięciu szturmem fortyfikacyi Łysa Góra.

Manifestacye w Białej.

Biała. (T. B.) Po nadejściu wiadomości o zdobyciu Lwowa przez nasze wojska, zebrały się tłumy ludzi i podążyły przed gmach magistratu, gdzie mieszczą się biura Namiestnictwa. Tu odśpiewano po niemiecku Hymn ludów a następnie „Wacht am Rhein".

Namiestnik wyszedł wraz z marszałkiem kraju i komendantem etapowej stacyi na balkon i wzniósł trzechkrotny okrzyk na cześć naszego cesarza i cesarza Wilhelma oraz sprzymierzonych armii. Okrzyki te ludność z wielkim zapałem powtórzyła.

Następnie przybyła druga część pochodu, która odśpiewała pieśni polskie, poczem Namiestnik jeszcze raz po polsku wzniósł okrzyk na cześć cesarza i armii sprzymierzonych.

Telegramy galicyjskiego Wydziału Krajowego.

Biała. (T. B.) Wydział krajowy wystosował następującą depeszę na ręce bar. Schiessla:

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę o ponowne złożenie u stóp naszego uwielbianego Cesarza i Króla najpoddańszych uczuć niezachwianej wierności, przywiązania i wdzięczności kraju z okazyi pełnego chwały oswobodzenia naszego ukochanego królewskiego stołecznego miasta Lwowa. Prosimy Waszą Eksc., aby wobec Najjaśniejszego Pana zechciał być tłumaczem tego, że w chwili tego radosnego zwycięstwa, którego następstwa niepodobna jeszcze okiem objąć, cała ludność naszego kraju, wiedziona pragnieniem ujawnienia nurtujących w niej uczuć, z czcią i bezgraniczną wdzięcznością jak jeden mąż staje u stóp tronu, przejęta gorącą podzięką i wzbierającą dumą z powodu tego opromienionego chwałą czynu orężnego naszego bohaterskiego wojska.

Pod. Marszałek kraju Stanisław Niezabitowski. Członkowie Wydziału kraj.: Szymon Bernadzikowski, Stanisław Dąmbski, Władysław Jahl, Jan Kiweluk, Mieczysław Onyszkiewicz, Tadeusz Pilat.

Drugi nast. telegram wystosował Wydział krajowy do marszałka polnego Arcyksięcia Fryderyka:

Wydział krajowy Królestwa Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem prosi uniżenie w imieniu całej ludności tego kraju koronnego o przyjęcie wyrazów czci i życzenia z powodu tego świetnego zwycięstwa i pełnego chwały oswobodzenia naszego ukochanego król. stoł. miasta Lwowa. Z bezgranicznym zapałem przyjęliśmy wieść o sławnem zwycięstwie, które bohaterskie armie sprzymierzone odniosły nad nieprzyjacielem. Uczucia dumy i największej wdzięczności napawają w tej wiekopomnej chwili serca całej ludności. Niech nam wolno będzie prosić Waszą ces. i król. Wysokość, aby raczył te głębokie uczucia całego społeczeństwa w odpowiedni sposób podać do wiadomości armii.

Wrażenie we Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Wiadomość o zajęciu Lwowa wywołała w całem mieście najgłębsze wrażenie i radosny entuzyazm. Jeszcze przed opublikowaniem wiadomości za pomocą nadzwyczajnych wydań dowiedziała się publiczność na Ringstrasse o fakcie przez wywieszenie flagi na ministerstwie wojny. Wieść rozniosła się po całym mieście lotem błyskawicy. Od godz. 7 i pół wiecz. zaczęły się zbierać przed ministerstwem wojny tłumy i urządzały ciągle patryotyczne manifestacye, wznosząc entuzyastyczne okrzyki na cześć sprzymierzonych monarchów i śpiewały Hymn ludów i Wacht am Rhein. Do późnej nocy przeciągały tłumy z chorągwiami i lampionami ulicami miasta, które jeszcze wieczorem udekorowano flagami. Także wiele okien było iluminowanych. Wiadomość wywołała też szczególnie entuzyazm wśród przebywających tu licznych galicyjskich uchodźców.

Także z prowincyi donoszą o radosnych patryotycznych manifestacyach.

Wiedeń. (T. B.) Z powodu zajęcia Lwowa, burmistrz Weisskirchner zarządził, aby w czwartek dzieciom w szkołach miejskich przedstawiono świetny czyn oręża sprzymierzonych armii i znaczenie tego faktu, poczem dzień ma być wolny od nauki. Ratusz już wieczorem udekorowano.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 23 czerwca.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą:

Połud.-wschodni teren wojny:

Na zachodnim brzegu kanału na północny zachód od Dixmuiden ataki nieprzyjacielskie na trzy przez nas obsadzone folwarki zostały odparte. Na północ od Arras trwały także wczoraj przeważnie walki działowe. Francuskie ataki piechoty koło „labiryntu" na połudn.-zachód od Neuville o północy odparto. W Szampanii na zachód od Perthes wysunęliśmy naprzód naszą pozycyę. Na wyżynach Mozy trwały walki wśród ognia ciężkiej artyleryi przez cały dzień. Dziś rano o g. 3 przedsięwzięliśmy kontratak i oczyściliśmy prawie w zupełności nasze rowy z nieprzyjaciół, którzy tam wtargnęli, przyczem wzięliśmy 130 jeńców. Nieznaczny atak nieprzyjacielski koło Marcheville lekko odparto. Na wschód od Luneville rozwinęły się koło Laintrey nowe walki straży przednich.

W Wogezach przenieśliśmy planowo dziś nasze pozycye bez naporu ze strony nieprzyjaciela, na wschodni skraj terenu walki na wschód od Sondernach.

Koło Hilsenfrist nieprzyjaciel przy ponownych atakach poniósł ponownie poważne straty.

Nasi lotnicy obrzucili bombami stacyę lotniczą Courcelle na zachód od Reims. — Nieprzyjaciel rzucił bomby na Brigge i Ostendę, nie wyrządził jednak szkody wojskowej.

Wschodni teren wojny:

Położenie niezmienione.

Zachodni teren wojny:

Walki na północ i zachód od Lwowa trwają w dalszym ciągu. Na zachód od Żółkwi Rosyanie dziś w nocy zostali zmuszeni do odwrotu ze swych pozycyi.

Wojska niemieckie i austro-węg. korpusu armii, walczącego w ich związku, zabrały od 12 czerwca, początku ostatniej ofenzywy, w okolicy Przemyśla i Jarosławia do niewoli 237 oficerów i 58.800 rosyjskich żołnierzy oraz zdobyły 9 dział i 136 karabinów maszynowych.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą 22 czerwca:

Koło Plawy odrzucono znowu kilka nieprzyjacielskich ataków.

Lotnik włoski rzucił bez skutku bomby na Gorycyę.

Na wszystkich frontach zużywa nieprzyjaciel wiele amunicyi działowej, ale zresztą zachowuje się biernie.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** marszałek polny porucznik.

Głos włoski o akcyi austryackiej floty.

Medyolan. (T. B.) O bombardowaniu Monopolii donosi „Secolo": Austro-węgierski torpedowiec ostrzeliwał z odległości 200 metrów port, zwłaszcza magazyny nafty, cysterny, oraz dworzec i fabrykę cementu. Magazyny były jednak próżne. Szkoda wskutek tego jest niewielka. Jedna kobieta zginęła.

Lugano. (T. B.) Nie dające się więcej ukrywać rozmiary włoskich strat spowodowały kłopot dla rządu włoskiego, który widział się zmuszonym zagrozić więzieniem i grzywną za ogłaszanie innych wiadomości jak urzędowe. Winni mają być natychmiast uwięzieni.

W przededniu odzyskania Lwowa.

Głosy prasy Czwórporozumienia.

Lugano. (T. B.) Zwycięstwa austr. i niemieckich armii w Galicyi robią we Włoszech **wielkie wrażenie.** Starając się osłabić ich znaczenie dla ogólnej sytuacyi wojennej, oświadcza dziś „Corriere della Sera", że rozwinięcie silnego rosyjskiego planu wojennego **wymaga właśnie poświęcenie Lwowa i całej Galicyi.** Ze stanowiska politycznego i moralnego **zwycięstwa te mają jednak pewien wpływ na wahające się państwa bałkańskie.**

Paryż. (T. B.) Cała prasa unika omawiania następstw rosyjskiego odwrotu w Galicyi i zaczyna znowu cytować **hasło o wojnie aż do zużycia się.** Prasa oświadcza, że rosyjskie kierownictwo armii zamierza armie austryacką i niemiecką zwabić aż do pewnego miejsca, aby tam tem łatwiej je pobić. Gdzie front bitwy się znajduje, czy więcej na zachód czy na wschód, to nie ma nic wspólnego z korzystną sytuacyą wojenną sprzymierzonych.

„Temps" ostrzega również neutralne państwa, aby nie dały na siebie wpływać zwycięstwami państw centralnych. Odwrót rosyjski nie jest klęską. Nie należy zapominać, że potęga Napoleona została złamaną w Moskwie.

Londyn. (T. B.) „Times" sądzi, że jeżeli Rosyanie z Galicyi będą wyparci, to **tego lata nie można więcej liczyć na poważną ofenzywę rosyjską,** co wpłynie na bieg walk na zachodzie i wschodzie. Wiele będzie od tego zależało, czy Rosyanie będą mogli otrzymać amunicyę. Połączenie przez Archangielsk jest niedostatecznem. Tylko po sforsowaniu Dardanellów mogłaby Rosya otrzymać potrzebne zapasy.

Walki na Gallipoli.

Konstantynopol, 23 czerwca.

(T. B.) Wielka kwatera donosi: Na froncie dardanellskim wczoraj toczyła się słaba walka artyleryi i piechoty koło Ariburnu. Atak nieprzyjacielski koło Sedil Bahr złamał się w naszym ogniu. Nieprzyjaciel musiał, poniósłszy wielkie straty, uciec do swych okopów. Dziś przedpołudniem wznowiony atak na Sedil Bahr został również odparty. Nasze anatolskie baterye nadbrzeżne bombardowały także dziś z powodzeniem nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, artyleryę i magazyny nieprzyjacielskie. Jeden nieprzyjacielski aparat lotniczy uszkodzono. Nieprzyjaciel rzucił z aeroplanu 30 bomb, które nie wyrządziły żadnej szkody.

Grecya po wyborach.

Ateny, 23 czerwca.

(T. B.) „Messager d'Athenes" ogłasza interwiew z prezydentem gabinetu Gunarisem. Gunaris powiedział: „Wybory do Izby deputowanych wydały większość Venizelosistów. Niestety stan zdrowia króla nie pozwala na inne postanowienie jak na wyczekiwanie, albowiem zdaniem lekarzy nie można bez narażania życia króla na niebezpieczeństwo omawiać z nim położenia politycznego. Lekarze zakazują nawet mnie wszelkiej rozmowy z panującym. W takich warunkach niemożna nic innego uczynić, jak czekać. Rozumie się, że jeżeli tymczasem stan zdrowia króla się polepszy, **nie omieszkam tak postąpić, jak wynik wyborów tego wymaga.** Ci, którzy mówią o rejencyi, zapominają, że według konstytucyi inicyatywa do ustanowienia rejencyi na wypadek zasłabnięcia panującego, przysługuje samemu królowi. Stan zdrowia króla wyklucza jednak wszelką myśl zaproponowania mu takiego kroku. Spodziewam się, że polepszenie w stanie zdrowia króla niebawem tak postąpi, że rozwiązanie przesilenia nastąpi jeszcze przed zwołaniem Izby".

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 23 czerwca 1915.

Nowe operacye finansowe.

Wiedeń. (T. B.) Komisya kontroli długów państwowych Rady państwa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem minister skarbu bar. Engel doniósł, że między zarządem austryackim finansów a konsorcyum banków w państwie niemieckiem zawarta została umowa o pożyczkę w wysokości 305 milionów marek, podobnie do przeprowadzonej w listopadzie roku 1914 operacyi finansowej w wysokości 200 milionów marek. Pożyczka ma w szczególności na celu dostarczenie środków pieniężnych na płatności zagraniczne.

Projekt środkowoeuropejskiego obszaru cłowego.

Berlin. (Tel. pryw.) Zebranie walne środkowoeuropejskiego Związku ekonomicznego uchwaliło następującą rezolucyę: Zebranie wyraża przekonanie, że walka ramię przy ramieniu prowadzona doprowadzi także do możliwie najściślejszego zbliżenia państw dwuprzymierza na polu ekonomicznem, jak również sądzi, że będzie wskazane utworzenie wielkiego obszaru gospodarczego z wspólną granicą cłową i przystosowaną do chwilowych potrzeb linią wewnętrzną celną, która stopniowo zostałaby zniesiona, albo też dopuszczałaby wzajemne uprzywilejowania lub uwolnienie od cła pewnych towarów.

Włosi przeciw aneksyi Albanii przez Serbię.

Medyolan. (T. B.) „Corriere della Sera“ dowiaduje się, że Serbia w sprawie Macedonii zachowuje się coraz radykalniej. Prawdopodobnie z tego powodu „Tribuna“ ogłasza dziś ostrzegający yartykuł pod adresem Serbii i pisze, że Albania, jako terytoryum adryatyckie nie jest przedmiotem zaspakajania pożądań państw bałkańskich. „Tribuna“ powołuje się na wolę Europy, a więc mocarstw czwórporozumienia, a w szczególności Włoch, aby w Albanii nie stwarzano faktów, któreby się sprzeciwiały interesom adryatyckim Włoch.

Holandya wobec wojny.

Haga. (Tel. pryw.) Podczas obrad nad projektem ustawy o rozszerzeniu obowiązku służby w pospolitem ruszeniu, przemawiał poseł socyalistyczny Troelstra przeciw naglącemu traktowaniu przedłożenia. Poseł Troelstra rzekł, że jeśli parlament będzie obradował nad projektem **w nastroju panicznym,** to odda tem przysługę tylko tym, którzy **życzą sobie, aby Holandya jaknajprędzej wzięła udział we wojnie.** Postępowanie takie musiałoby rozszerzyć wśród ludności **niepokój i nastrój wojenny.**

Legia Słowiańska we Francyi.

Paryż. (T. B.) Według „Guerre Soziale“ z ochotniczej legii słowiańskiej, która brała udział w walkach na północ od Arras, z **4.000 ludzi wróciło z pola walk tylko 900.** Legia słowiańska przydzieloną była do dywizyi marokańskiej. Straty całej dywizyi były straszne. Wszyscy wyżsi oficerowie padli. Także na wzgórzu Loretto straty francuskie były przerażające. Całe wzgórze jest ogromnym cmentarzem.

Surowe kary w Anglii.

Edynburg. (Tel. pryw.) Handlarze **Wilson** i **Hetherington** z Glasgowa zostali za przekroczenie ustawy o handlu z krajem nieprzyjacielskim skazani **na sześć miesięcy więzienia** i dwa tysiące funtów szterl. grzywny.

Niepokoje w Moskwie.

Moskwa 21 czerwca. Naczelnik miasta Moskwy Adrianow nagle wniósł podanie o dymisyę. Na jego miejsce zamianowano natychmiast generała majora Zołotarewa.

Uwolnienia na czas żniwa.

Ministerstwa wojny i obrony krajowej wydały rozporządzenia dotyczące udzielania urlopów żołnierzom w głębi kraju, oraz odłożenia służby w pospolitem ruszeniu na czas ograniczony, ze względu na żniwa.

Urlopy takie mogą uzyskać przedewszystkiem samoistni gospodarze lub członkowie ich rodziny na podstawie ustnej prośby wniesionej podczas raportu lub pisemnej u powiatowej władzy politycznej. Samoistnym gospodarzom wolno pracować tylko na własnej posiadłości. Rekonwalescenci otrzymają tylko wtedy urlop, gdy stan ich zdrowia na to zezwoli, a praca nie uszczupli zdolności do dalszej służby wojskowej. Urlopowanie tyczy się również i innych robotników (woźniców). Żołnierze pospolitego ruszenia przeznaczeni do strzeżenia mostów i do nadzorowania jeńców, jakoteż chorzy pozostający w szpitalach pod opieką lekarską, urlopów nie otrzymają. Żołnierze otrzymują urlopy tam, gdzie dawniej oddawali się pracy rolnej. Urlop trwa wogóle 14 dni, przyczem, o ile na to zezwalają stosunki służbowe, nie wlicza się doń podróży tam i z powrotem. To samo tyczy się oficerów i aspirantów, właścicieli dóbr. Gminy lub własności ziemskie mogą przez władze polityczne uzyskać u najbliższych komend wojskowych partye robocze pod rozkazem podoficerów na dni 14 do 3 tygodni. Żołnierze ci otrzymują pełną płacę wojskową. Dotyczący wynajmujący mają się starać o mieszkanie i żywność dla wynajętych partyi otrzymując odpowiedne odszkodowanie za podoficera wyznaczone przez władzę polityczną. Pozostała nadwyżka z pieniędzy wyznaczonych na utrzymanie przypada na korzyść żołnierzy.

Pracodawca ma płacić każdemu żołnierzowi dodatkową zasługę odpowiedną do miejscowej płacy zarobkowej.

Na uzasadnioną prośbę mogą wyżej wymienione ministerstwa uwolnić czasowo samoistnych gospodarzy i członków towarzystw rolniczych od służby wojskowej; wszystkie te ulgi nie odnoszą się do terenów objętych wojennemi operacyami.

Ulgi powyższem rozporządzeniem udzielone odnoszą się również pod takiemi samemi warunkami i do maszynistów tudzież palaczy maszynowych zatrudnionych przy maszynach rolniczych z tą różnicą, że dostać oni mogą urlop od 20 czerwca aż do końca września. W tym celu starostwa powiatowe udzielą gminom spisów tych zawodowców z podaniem gmin, w których mają być zatrudnieni po sprawdzeniu potrzeby takich zawodowców w gminie.

Urlopowani maszyniści i palacze nie pobierają żołdu, tylko zwykłą płacę osób cywilnych.

Z poznańskiego Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem.

Delegat p. Kazim. Brownsford ogłosił w „Dz. Poznańskim“ sprawozdanie z wycieczki.

Różnemi drogami dochodziły do komitetu wiadomości o wzrastającej w gub. płockiej nędzy, wobec czego coraz oczywistszą stawała się konieczność wyjazdu tam. Ostatecznie zadecydował wniosek z Wólki Mławskiej o wsparcie.

Zaopatrzywszy się w potrzebne legitymacye wyjechałem z Poznania przez Toruń do Mławy. W Jabłonowie spotkałem kolegę komitetowego, p. Szczanieckiego z Nawry, który postanowił jechać ze mną. Dobiliśmy do Mławy o godzinie 11 rano. Dworzec stoi na terytoryum Wólki Mławskiej, skąd nadszedł pierwszy list o rosnącej nędzy; do właściwej Mławy stąd 25 minut mocnego marszu pieszo — o powózce niema mowy.

Udajemy się tedy najpierw do proboszcza miejscowego, ks. Krajewskiego. Po drodze widzimy wszędzie ślady bitew: tu i owdzie zburzone domy, ściany i okna zsiekane szrapnelami. Odnajdujemy ks. proboszcza właśnie, gdy przegląda książkę istniejącego już w Wólce Mławskiej komitetu, który tworzą, wspomniany proboszcz, jedna z pań i jeden z gospodarzy, p. Pamfil. W Wólce było przed wojną 4700 ludności, — składało się na to dziesięć do parafii należących wiosek; dziś pozostało na miejscu zaledwie 2300 osób, reszta bowiem rozprószyła się niewiadomo gdzie. Przeważnie była to ludność robotnicza, ale w tem także około 145 rodzin rzemieślniczych i 90 rodzin włościańskich, — osady dwudziestomorgowe — gleba bardzo licha, — prawie wszyscy katolicy, żydów utrzymało się dotąd tylko kilka rodzin.

Ludność ta żyła przez przeciąg 10 miesięcy wojny przeważnie z żołnierzy, zarabiając na praniu i rozmaitej dostawie. Najbiedniejsi żywili się resztkami z kuchni wojskowych. Z każdym miesiącem było jednak gorzej. Dnia 4 grudnia 1914 roku trzeba było rozpocząć akcyę ratunkową. Otrzymano na ten cel od jednego z komitetów 200 rubli, składkami zaś zebrano 100 rubli. Wydawano na rodzinę po kilka garncy ziemniaków, także żyta, które ludność na własnych żarnach mełła — praktykuje się to do dnia dzisiejszego.

Opierając się na obrachunkach dotychczasowej akcyi ks. prob. Krajewskiego, doszliśmy do przekonania, że będzie trzeba przeznaczyć w Wólce Mławskiej do 400 mk. miesięcznie; zostawiliśmy przeto komitetowi 100 mk. (Ziemniaków można nabyć w okolicy po rublu za korzec, żyta także — po 7 do 8 rubli za korzec).

W Mławie panują mniej więcej te same stosunki, co w Wólce Mławskiej, tylko oczywiście w szerszych rozmiarach. I tu sposoby zarobkowania przeważnie te same; istnieje jednak — jak to w mieście — więcej nędzy moralnej. Z naprędce uczynionej ankiety odnośnie do wsi okolicznych, pokazało się, że potrzebowałoby pomocy około trzydziestu wsi. Akcya Mławy sięgnąć ma najdalej po Sierpec i Bieżuń, poza tem częścią gubernii ma się zająć komitet włocławski, częścią zaś komitet płocki. Z łona zebranych utworzyliśmy osobny komitet ratunkowy, na którego czele stanęli p. Br. Klicki, p. Budówski z Boguszyna i miejscowy ksiądz dziekan. Pozostawiliśmy komitetowi na początek 6000 mk. Wólka Mławska włączona będzie do szeregu miejscowości, nad któremi komitet mławski roztoczy teraz swą opiekę.

Zmierzch dnia się zbliżył, gdy opuszczaliśmy Mławę. Odbywszy tę samą, co wpierw wędrówkę po biurach, znaleźliśmy się w pociągu. Jakkolwiek można było na godzinę 2 w nocy dobić znów do Poznania, zanocowałem u krewnych w M., w Prusach Książęcych.

W miejscowości tej — około Działdowa — w początkach wojny wrzała także bitwa. Dnia następnego zatem zwiedziliśmy pobojowisko i cmentarze. W mazurskiej wsi U. ze stu domów zostało całych zaledwie 14, przyczem rzecz znamienna, że nie ostała się żadna karczma, żaden gościniec. Po polach i wsiach pełno mogiłek, niektóre opatrzone także krzyżykami prawosławnemi. Niektóre cmentarze z wielkim pietyzmem i nawet wytwornością utrzymane; stoją na nich doniczki kwiatów, pilnie przez okolicznych mieszkańców podlewane. Na ugorze 100-morgowym rzędy licznych kotlin, podobnych zupełnie do kotlin zajęczych, lecz nieco większych. Leżeli w nich żołnierze strzelający. W temże polu dość liczne kielichy, wyżłobione w ugorze przez granaty — jeden podobny do drugiego, jakby go odmierzył calówką. Nierzadko jeden kielich oddzielony od drugiego zaledwie o 30 metrów, a w środku mogiłka, kryjąca zwłoki zabitych. Oczywiście, kto się znalazł pomiędzy dwoma takiemi kielichami, nie mógł wyjść cało.

Takie są ślady bitwy dwudziestego wieku. Jakże szczęśliwi są ci, co zdala byli dotąd od wojny! W czem oni szukać winni wyrównania tego konta strat i trosk i utrapień? Oto w niesieniu ulgi nędzy wojną spowodowanej. Czy wyrównują to? Niech odpowiedzą na to sami przed własnem sumieniem. Pamiętać należy, że ten tylko będzie spokojnie patrzeć w przyszłość, kto poczuje się do wspierania nędzy. Od twardego człowieka rachunku zażąda Bóg!

KRONIKA.

Kraków po odzyskaniu Lwowa.

Prezydent m. Krakowa, Dr Juliusz L e o wydał do ludności następującą odezwę:

Obywatele!

Lwów odzyskany! Bohaterskie armie w tryumfalnym pochodzie, święcą znów świetne, zdumiewające zwycięstwo.

Odzyskanie stolicy kraju przepełnia serca nasze wdzięczną radością i wlewa w nie otuchę, że ziszczą się niebawem nadzieje dalszego oswobodzenia ziem polskich z pod jarzma moskiewskiego.

Dziś na ustach wszystkich: Lwów odzyskany!

Nieszczęśliwa stolica drogiego naszego kraju, która przez szereg długich miesięcy była siedliskiem władzy moskiewskiego najeźdźcy, odetchnęła swobodą, nieszczęśliwi jej mieszkańcy po strasznych przejściach doczekali się znowu upragnionej wolności.

Obywatele! Zwracam się do Was z gorącem wezwaniem, abyście to radosne święto godnie uczcili, biorąc udział w patryotycznych manifestacyach:

1. Dekoracya ogólna miasta chorągwiami o barwach państwowych, narodowych i miejskich w dniach 23, 24 i 25 czerwca b. r.

2. Po uroczystem zebraniu członków Rady stoł. król. m. Krakowa w środę 23 o godz. 9-tej wieczór, manifestacyjny pochód z pod gmachu ratusza ulicą Grodzką do Komendy twierdzy, gdzie deputacye miasta Krakowa i Podgórza złożą życzenia w ręce JE. Komendanta twierdzy.

3. Dziękczynne uroczyste nabożeństwo, urządzone przez Prezydyum miasta w kościele archiprezbiteryalnym Najśw. Maryi Panny we czwartek rano dnia 24 b. m.

Kraków, dnia 23 czerwca 1915 r.

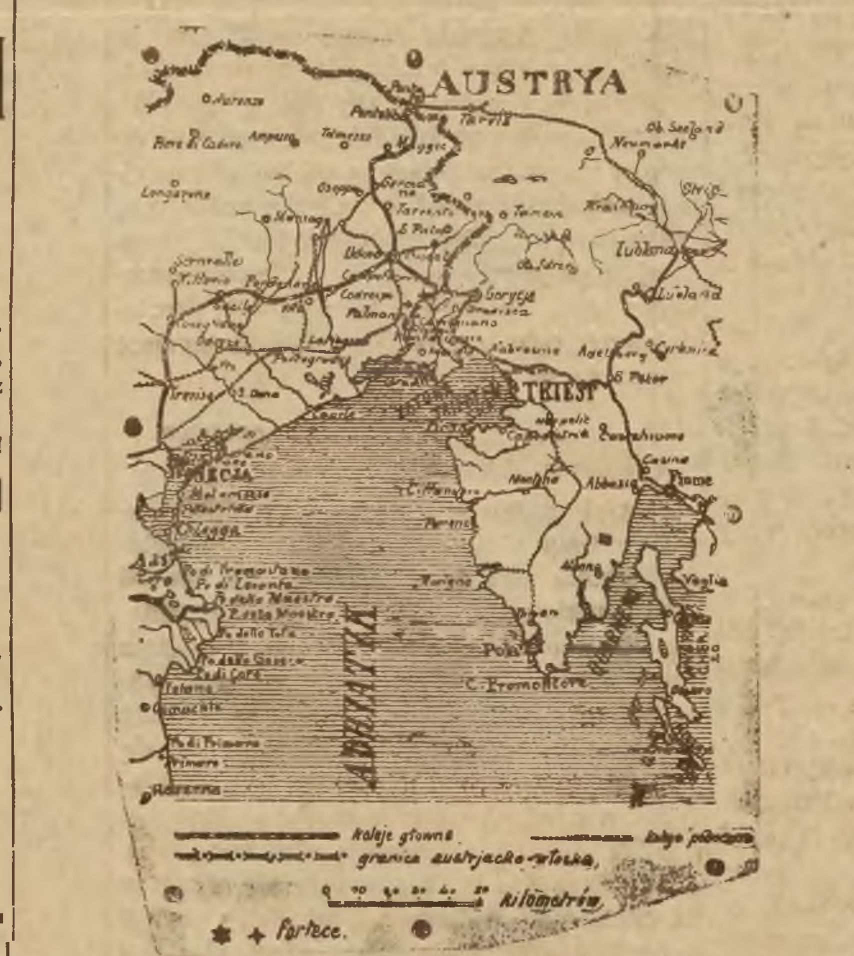
Prezydent miasta: Dr Juliusz L e o.

Kraków, 23 czerwca.

Wiadomość o odzyskaniu Lwowa przez zwycięskie sprzymierzone armie, która nadeszła do Krakowa w brzmieniu urzędowem wczoraj koło godz. 8 wieczorem, rozbiegła się lotem błyskawicy po całem mieście, wywołując wszędzie, we wszystkich warstwach ludności prawdziwie podniosły nastrój. Zwłaszcza, gdy odezwał się z wieży katedry wawelskiej Zygmunt i dzwony w licznych kościołach krakowskich, zwiastując radosną nowinę, tłumy ludności wyległy na ulice i kupiąc się w gromadki, żywo omawiały ten przełomowy wypadek w dziejach obecnej wojny, który zbliża nas do upragnionego zwycięskiego zakończenia całej kampanii. Miasto, niezwykle ożywione, przybrało uroczysty wygląd, wieże kościołów, gmachy publiczne i domy prywatne momentalnie przystrojono chorągwiami o barwach narodowych i państwowych. Ożywienie ruchu na ulicach trwało do późnej pory; koło redakcyi miejscowych dzienników gromadziły się liczne rzesze, wyczekujące bliższych szczegółów, które spodziewano się znaleść w nadzwyczajnych wydaniach, w miarę nadchodzących telegramów c. k. Biura korespondencyjnego. Ze względu jednak na spóźnioną porę i brak dalszych szczegółowych urzędowych doniesień, większość redakcyi spodziewanych dodatków nadzwyczajnych wydać nie mogła. Radosna wieść, podawana z ust do ust, dotarła jednak do wszystkich zakątków miasta.

Pogrzeb śp. prepozyta ks. Józefa Błonarowicza odbył się w niedzielę o g. 7 popoł. W pogrzebie wzięły udział tłumy wiernych z parafii św. Szczepana, która jest najliczniejszą z krakowskich, liczy bowiem przeszło 30 tysięcy wiernych, co świadczyło najlepiej o miłości, jaką sobie zjednał wśród swoich parafian śp. Zmarły. Wprowadzenia zwłok z domu parafialnego do kościoła Karmelitów dokonał ks. Biskup Anatol Nowak w asystencyi licznego duchowieństwa krakowskiego. W eksportacyi wziął udział Ksiądz Arcybiskup Franciszek S y m o n. Po odśpiewaniu nieszporów żałobnych w kościele i odprawieniu konduktu ruszył olbrzymi orszak pogrzebowy ulicami Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową i Lubicz na cmentarz, prowadzony przez ks. Biskupa N o w a k a. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego i brat Radca Dworu B ł o n a r o w i c z. Na cmentarzu po odmówieniu ostatnich modlitw kościelnych, złożono zwłoki do grobu.

Ś. p. ks. prepozyt Józef B ł o n a r o w i c z zajmował się bardzo troskliwie kolonią robotniczą na Modrzejówce i był jej wielkim dobrodziejem, jako członek Wydziału „Towarzystwa tanich mieszkań dla katolickich robotników“ i jako proboszcz. W każdą drugą niedzielę odprawiał w kaplicy kolonii mszę św. i mówił naukę, to też był znany i kochany przez mieszkańców Modrzejówki. Nagły zgon jego okrył żałobą serca mieszkańców, którzy utracili wielkiego swego dobrodzieja. W pogrzebie w niedzielę wzięła udział cała kolonia, dzieci z ochronki z Siostrami, kółko eucharystyczne i Stowarzyszenia robotnicze kolonii z wieńcami, a około trumny postępowało 24 mężczyzn ze światłem. Dla uczczenia pamięci swego nieodżałowanego opiekuna złożyli mieszkańcy kolonii kwotę 38 kor. z przeznaczeniem dla najbiedniejszej ludności ewakuowanej z Krakowa.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.